Wprowadzanie podwójnych nazw miejscowości w województwie opolskim

MONIKA CHOROŚ

Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

DOI: https://doi.org/10.26774/rzz.177

01/2017

ROCZNIK
ZIEM ZACHODNICH

Publikacja dostępna na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe**. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania Ośrodka „Pamięć i Przyszłość" jako właściciela praw do tekstu.

Wprowadzenie

Wprowadzanie dodatkowych nazw miejscowości w języku mniejszości interesuje nie tylko mieszkańców regionu, w którym pojawia się podwójne nazewnictwo, lecz także wielu badaczy[1]: socjologów, politologów, prawników, historyków oraz językoznawców. Szczególne zainteresowanie, a zarazem wiele kontrowersji i emocji, budzą nazwy w języku niemieckim. Pokazuje to, jak wielkie znaczenie dla postrzegania mniejszości niemieckiej w Polsce ma trudna i skomplikowana historia wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, trudności w uporaniu się z bagażem przeszłości, a także aktualna sytuacja polityczna.

Niniejszy artykuł jest kontynuacją badań przedstawionych we wcześniej publikowanych pracach autorki. Jest swego rodzaju „monitoringiem" sytuacji w regionie, w którym ustawiono najwięcej tablic z polskimi i niemieckimi nazwami miejscowości. Ukazuje nowe aspekty, problemy i sprzeczności związane z pojawieniem się niemieckich nazw w krajobrazie Śląska Opolskiego. Omówiony w dalszej części materiał został zaczerpnięty z urzędowych dokumentów dotyczących dwujęzycznego nazewnictwa, wydawanych przez władze centralne i lokalne. W analizie reakcji społecznych na ustawienie tablic z niemieckimi nazwami miejscowości niezwykle pomocne okazały się artykuły i wywiady publikowane głównie w prasie regionalnej, także mniejszościowej, oraz wypowiedzi zamieszczane na forach internetowych. Cennym ich uzupełnieniem, pozwalającym oddać atmosferę i emocje towarzyszące stawianym tablicom drogowym z niemieckimi nazwami, były rozmowy z mieszkańcami województwa, w których uczestniczyła autorka.

Nieco historii

Dwujęzyczne nazewnictwo, podobnie jak wielojęzyczność mieszkańców są wpisane w tradycję Górnego Śląska. Przykłady polskich i niemieckich nazw na oznaczenie tej samej miejscowości odnajdujemy już w średniowieczu. Pojawiły się one wraz z przybyciem niemieckich osadników w XIII w.[2], a w ówczesnych dokumentach często funkcjonowały obok nazw polskich ich niemieckie lub łacińskie odpowiedniki, np.: *Ottonis villa vulgariter Ocyci sive Ottyndorf* 1299[3], *Nemislovitz Buchwaltdorph* ok. 1300[4], *Zadbre sive Cunczindorf* ok. 1300[5], *Rosenberg (Olessno)* 1460[6]. Podwójne nazwy miejscowości – pod niemieckimi polskie – umieścił w 1736 r. na mapie księstwa

1 Zob. załączona bibliografia.

2 Zob. M. Choroś, Ł. Jarczak, *Niemieckie elementy w śląskich nazwach miejscowych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 417–431; G. Bellman, *Slavoteutonica. Lexikalische Untersuchungen zum slawisch-deutschen Sprachkontakt im Ostmitteldeutschen*, Berlin–New York 1971, s. 9–17.

3 *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. VII/3, Breslau 1886, s. 109.

4 *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. XIV, Breslau 1889, s. 104.

5 *Ibidem*, s. 93.

6 *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. VI, Breslau 1865, s. 80.

opolskiego Johann Wolfgang Wieland[7], oznaczając nazwy polskie dodatkowym kwalifikatorem *P.* (*polnisch* = polski), np.: *Lissauer Hammer P. Lissowska Kuznia*, *Langendorf P. Wiela Wies*, *Ellgoth P. Ligotta*. Przykłady polskich i niemieckich nazw na oznaczenie tej samej miejscowości odnajdujemy w urzędowych spisach nazw miejscowych także w XVIII w.[8] i bardzo często w XIX w.[9]. Wynika to m.in. ze wzrastającego bilingwizmu mieszkańców Górnego Śląska. Nie można wprawdzie w tym czasie mówić o tablicach z nazwami miejscowości, ale można przyjąć, że urzędowe wykazy miejscowości i opisy topograficzne Śląska odgrywały tę rolę, choć nie były tak widoczne i nie miały tego zasięgu oddziaływania, co tablica z nazwą miejscowości[10].

Przeprowadzane w XX w. w wielu krajach europejskich odgórne zmiany nazewnictwa miały charakter polityczny i służyły świadomej asymilacji mniejszości etnicznych, rugowaniu ich języka oraz zacieraniu przeszłości historycznej. Podobnie było na Śląsku, gdy w latach 30. zmieniono stare słowiańskie nazwy na nieskazitelnie niemieckie, a po zakończeniu II wojny światowej usunięto wszystkie nazwy niemieckie, również te, które funkcjonowały w obiegu potocznym, jako polskie gwarowe odpowiedniki nazw niemieckich (np. *Grewnot – Gräfenort*, *Rotuz – Rothaus*, *Szywałd – Schönwald*)[11].

Po roku 1945, pomimo obowiązującego poglądu o etnicznie i narodowościowo jednolitym państwie polskim, ludność rodzima zamieszkująca Górny Śląsk była coraz bardziej rozczarowana nową rzeczywistością, stosunkiem do nich rodaków przybyłych z innych regionów kraju, odczuwała mocno dyskryminację i upośledzenie, co osłabiało poczucie dystansu, zwłaszcza kulturowego, wobec Niemców[12]. Na „ziemi ojców" często czuła się obco. To m.in. powodowało chęć zakładania własnych stowarzyszeń mających na celu pielęgnację kultury i języka niemieckiego[13]. Zapewne na aktywizację tych dążeń wpływ miały zmiany zachodzące w Polsce,

7 J.W. Wieland, *Principatus Silesiae Oppoliensis exactissima tabula geographica*, Norimbergae 1736.

8 Por. np.: *Neustadt pohln. Prudnik* 1784, F. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Brieg 1784, Bd. III, s. 118.

9 Por. np.: *Petersdorf, Sobiszowice* J.G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der kön.*[*iglichen*] *Provinz Schlesien,* Breslau 1845, s. 482.

10 Pierwsze tablice z nazwami miejscowości pojawiły się w Europie w 1909 r.

11 M. Choroś, Ł. Jarczak, *Zmiany nazw miejscowości i nazwisk na Śląsku przed II wojną światową i po 1945 r./Veränderungen von Orts – und Personennamen in Schlesien vor und nach dem Zweiten Weltkrieg*, [w:] *Wach auf, mein Herz und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg //"Przebudź się, serce moje, i pomyśl". Przyczynek do historii między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, red. K. Bździach, Berlin–Opole 1995, s. 458–469; H. Borek, *O germanizacji nazewnictwa polskiego na Śląsku*, „Studia Śląskie", t. 44 (1986), s. 81–92.

12 Stanisław Ossowski w raporcie z badań prowadzonych w podopolskim Dobrzeniu Wielkim w 1945 r. pisze: „[…] obcowanie z repatriantami osłabiło Ślązakom poczucie dystansu społecznego względem Niemców, sprawiło, że Niemcy we wspomnieniach poczęli się ukazywać jako ludzie tej samej kultury, jako bardziej swoi niż te «Poloki» mówiące z ukraińska, nazywające Ślązaków Niemcami". S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 112.

13 M. Lis, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989–2014. Z bagażem przeszłości w realiach współczesności*, Opole 2015, s. 44, 52–68.

a także dostrzeżenie mniejszości narodowych i ich znaczenia dla kultury narodowej przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", który odbył się w 1981 r. w Gdańsku. Delegaci nie tylko zauważyli zróżnicowane pochodzenie narodowe obywateli polskich, lecz także w II turze Zjazdu podjęli „Uchwałę w sprawie mniejszości narodowych" następującej treści:

> Dbając o rozwój kultury polskiej, otwartej na dorobek innych narodów, wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by obywatele polscy należący do innych narodów i grup etnicznych — Białorusini, Cyganie, Grecy, Litwini, Łemkowie, Niemcy, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi i inne narodowości, znaleźli we wspólnej z Polakami ojczyźnie warunki do swobodnego rozwijania swej kultury i przekazywania jej następnym pokoleniom. Chcemy w ten sposób pozostać wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów.
> Bogactwo kultury polskiej to również odrębności regionalne, które winny być kultywowane[14].

Jednym z przejawów bardziej wyrazistego odróżniania się od zbliżonej kulturowo ludności polskiej i podkreślania wszystkiego, co niemieckie, zarówno w sferze kultury, obyczaju, jak i języka, stało się – ujawnione na fali przemian demokratyczno-społecznych w Polsce – dążenie do nauczania języka niemieckiego w szkołach, uznania go za język pomocniczy w gminach zamieszkanych przez mniejszość oraz do oficjalnego wprowadzenia w tychże gminach napisów w języku niemieckim na budynkach urzędów, dwujęzycznych tablic drogowych z nazwami miejscowości i ulic oraz szyldów na siedzibach organizacji mniejszościowych (kluby, biblioteki, sale zebrań).

Dążenie do wprowadzenia niemieckich nazw miejscowych na Opolszczyźnie

Postulat wprowadzenia tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości po raz pierwszy pojawił się w „Memoriale Rady Naczelnej Stowarzyszeń Niemieckich w Rzeczpospolitej Polskiej" z października 1990 r., w którym czytamy:

> Od Rządu Polskiego oczekujemy i prosimy o spełnienie następujących postulatów: [...] Wprowadzenia w skupiskach ludności pochodzenia niemieckiego dwujęzycznych nazw miejscowości i innych terminów geograficznych oraz wprowadzenia języka niemieckiego, jako drugiego urzędowego[15].

Jak istotną kwestię stanowiły nazwy miejscowości w języku mniejszości, potwierdza również to, że stały się one przedmiotem rozmów podczas przygotowywania Traktatu polsko-niemieckiego o dobrosąsiedzkich stosunkach z 17 czerwca 1991 r., o czym świadczą dołączone do niego listy ministrów spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec i Rzeczpospolitej Polskiej, w których w punkcie 7 zapisano:

14 *Dokumenty II tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"*, s. 145, http://www.solidarnosc.org.pl/ws/wp-content/uploads/2010/10/1-KZD-II-tura-gda%C5%84sk-1981.pdf (dostęp: 23 X 2016 r.).

15 M. Lis, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993, s. 198.

> Rząd Rzeczpospolitej Polskiej oświadcza, że obecnie nie widzi żadnych możliwości zgody na wprowadzenie w tradycyjnych regionach osiedlenia niemieckiej mniejszości oficjalnych oznaczeń topograficznych także w języku niemieckim. Uwzględniając interesy Republiki Federalnej Niemiec w kwestii oznaczeń topograficznych rząd Rzeczpospolitej Polskiej jest gotowy rozpatrzyć te kwestie w odpowiednim czasie[16].

Powszechnie oczekiwano, że uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych ureguluje wszystkie sprawy związane z używaniem niemieckich nazw geograficznych. Do prac nad nią przystąpiono już w 1989 r. Trwały one bardzo długo i wywoływały wśród posłów wiele sporów. Zwolennicy jej powstania uważali, że ustawa skodyfikuje uznane w Polsce prawa mniejszości i odpowiednio je zabezpieczy oraz stanie się wykładnią postępowania dla urzędników różnych szczebli administracji państwowej i samorządów. Odwoływali się też do tradycji Polski jako państwa wielonarodowościowego i tolerancyjnego. Przeciwnicy ustawy wskazywali, że może ona doprowadzić do nadmiernego uprzywilejowania mniejszości narodowych i etnicznych, a także stać się zarzewiem nowych konfliktów[17], zwłaszcza na Śląsku Opolskim. Kwestia wprowadzenia oficjalnych nazw topograficznych w języku niemieckim pojawiała się również na forum parlamentu Republiki Federalnej Niemiec, głównie w interpelacjach i zapytaniach posłów do rządu niemieckiego[18].

Najliczniejszą, najlepiej zorganizowaną i mającą swych przedstawicieli w polskim parlamencie była mniejszość niemiecka. Nic więc dziwnego, że to właśnie ona stała się inicjatorem i stroną najbardziej zainteresowaną wprowadzeniem podwójnego nazewnictwa. Powoływała się przy tym na fakt, że w wielu krajach europejskich znajdują się tablice z nazwami miejscowości w języku zamieszkujących je mniejszości etnicznych i narodowych. Szczególnie często przytaczano przykłady z niemieckiej części Łużyc[19].

Przedłużające się prace nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych powodowały, że mniejszość niemiecka na Opolszczyźnie, nie czekając na rozwiązania prawne, forsowała własne wizje i wprowadzała je w życie. Niemieckie nazwy miejscowości pojawiały się w prasie mniejszościowej[20], w audycjach radiowych

16 *Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991/Traktaty polsko-niemieckie z 14.11 1990 r. i z 17.06. 1991 r.*, [Bonn 1991], s. 71–75.

17 Konfliktogenny był np. spór o pomniki upamiętniające poległych podczas I wojny światowej oraz ofiary II wojny. Zob. L.M. Nijakowski, J. Szteliga, *Informator o spornych pomnikach niemieckich na Śląsku Opolskim*, Opole–Warszawa 2005, s. 192.

18 Zob. A. Trzcielińska-Polus, *Polska na forum Bundestagu (1990–2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej,* Opole 2008, s. 131–147.

19 K.Ch., *Serbołużycki przykład*, „Schlesisches Wochenblatt" z 21–27 VII 2000 r.; N. Wotzka, *Zweisprachigkeit nun auch in Ämtern*, „Schlesisches Wochenblatt" z 23–29 IV 1999 r.

20 Analizę występowania nazw miejscowych w prasie kolportowanej na Śląsku Opolskim zawiera artykuł M. Choroś, Ł. Jarczak, *Wprowadzanie dwujęzycznych nazw miejscowości na Śląsku Opolskim po 1989 roku*, „Studia Śląskie", t. 69 (2010), s. 218–222.

i telewizyjnych przeznaczonych dla obywateli polskich pochodzenia niemieckiego, na pieczęciach i tablicach siedzib terenowych DFK (Deutscher Freundschaftskreis – Niemieckie Koło Przyjaźni), w korespondencji prowadzonej przez organizacje mniejszościowe oraz na samowolnie ustawianych tablicach drogowych. Widoczna była też coraz wyraźniejsza i zdecydowana tendencja do wyboru nowszych, „czysto" niemieckich nazw wprowadzonych w czasach nazistowskich, nazwy te bowiem nie budziły żadnej wątpliwości co do niemieckości ich użytkowników. Pojawiały się one coraz częściej w przestrzeni publicznej, np. na siedzibie DFK w Kolonowskiem umieszczono tablicę z nazwą *Grafenweiler* zamiast starszej *Kolonnowska*, na spotkaniu kanclerza Kohla z premierem Mazowieckim w Krzyżowej widoczny był transparent z napisem *DFK Rutenau grüßt den Kanzler* (*Rutenau* do 1935 r. nazywało się *Chrosczütz*, dziś *Chróścice*). Do konkursu „Unser Dorf soll schöner werden", zorganizowanego przez Fremdenverkehrsverein Schlesien dla kół DFK, w zgłoszeniach w 1990 r. poszczególne miejscowości na pierwszym miejscu podawały tradycyjną nazwę niemiecką, w nawiasie zaś nowszą z lat 30. XX w.[21], a rok później podawały już tylko nowsze nazwy (chyba że nazwa nie została zmieniona)[22]. Do Zarządu Gminy w Bierawie w 1998 r. wpłynęło pismo dotyczące wprowadzenia dwujęzycznych nazw miejscowości, w którym dla dwunastu wsi zaproponowano osiem nazw nadanych w latach 30. XX w. O wyborze tych nazw zdecydowano na dorocznym zebraniu delegatów zarządu gminnego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w gminie Bierawa[23]. Niektórzy sołtysi postawili również tablice drogowe z podwójnymi nazwami. Tablice z nazwami *Dziewkowice – Frauenfeld* (do 1936 r. *Schewkowitz*) oraz *Stare Siołkowice – Alt Schalkendorf* (do 1936 r. *Alt Schalkowitz*) pojawiły się w 1991 r.[24] oraz w 1992 r.[25]. Przy wjeździe do miejscowości ustawiano także tablice witające przyjezdnych (tzw. witacze), na których umieszczano obok polskiej nazwy miejscowości również niemiecką. Czasem sięgano po farbę oraz pędzel i dopisywano nazwę niemiecką obok urzędowej polskiej, jak to miało miejsce w Opolu w 1993 r.[26]

Pojawiały się również dwujęzyczne nazwy ulic (np. w 1992 r. w Jemielnicy[27]), a także nazwy wiejskich restauracji, np. w Jemielnicy, Rzędowie, Smolarni.

21 Zob. „Schlesische Nachrichten" 1990, nr 22.

22 Zob. „Schlesische Nachrichten" 1991, nr 18.

23 Zob. K. Cholewa, *Początek cierniowej drogi*, „Schlesisches Wochenblatt" z 10–16 IV 1998 r.

24 Zob. „Trybuna Opolska" z 27 VI 1991 r. Fakt ten wywołał dyskusję nie tylko w polskich środkach masowego przekazu, lecz także na forum Bundestagu, w której zwrócono uwagę na samowolne ustawienie tablic z nazwami z okresu nazizmu, zob. A. Trzcielińska-Polus, *op. cit.*, s. 137.

25 K.Ch., *Frauenfeldzkie spotkania*, „Gazeta Górnośląska" z 16–31 X 1992 r.

26 Zdjęcie takiej tablicy pojawiło się na wystawie towarzyszącej konferencji naukowej pt. „Die Minderheiten in Oberschlesien. Brücke oder Hindernis in den deutsch-polnischen Beziehungen" zorganizowanej przez Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu i Evangelische Akademie Mühlheim/Ruhr 2–4 XII 1993 r.

27 Zob. K. Cholewa, *op. cit.*

Fot. 1. Szyld restauracji w Rzędowie, fot. M. Choroś

Aspekt nazewniczy, również w kontekście aspiracji Polski do Wspólnoty Europejskiej, podkreślała prasa ziomkowska. W szeroko kolportowanym na Górnym Śląsku piśmie „Schlesische Nachrichten"[28] nie tylko używano nazw geograficznych nadanych w latach 30., których niemieckie brzmienie oraz forma były niezaprzeczalne i niewątpliwie podkreślały niemieckość Śląska i Ślązaków, lecz także wielokrotnie artykułowano konieczność wprowadzenia dwujęzycznych nazw na Śląsku, uzasadniając to tym, że: „Byłoby znakiem prawdziwej gotowości do porozumienia i przejawem europejskiego sposobu myślenia, gdyby polska administracja w ojczyźnie milionów niemieckich Ślązaków znów dopuściła niemieckie nazwy miast na drogowskazach"[29].

Wszystko to wywoływało emocje i kontrowersje, budziło niepokój, ale również przyciągało uwagę środków masowego przekazu, lokalnych gazet i czasopism oraz prasy o zasięgu ogólnokrajowym. To wielkie zainteresowanie dziennikarzy, opinii publicznej, a przede wszystkim przedstawicieli najwyższych władz państwowych pokazuje, jak istotnym zagadnieniem zarówno dla Polaków, jak i Niemców była kwestia nazw miejscowych.

28 „Schlesische Nachrichten. Zeitung für Schlesien". Monatsblatt der Landsmannschaft Nieder – und Oberschlesien, pismo ukazuje się od 1988 r.

29 Wypowiedź H. Hupki z lutego 1990 r.: *„Den vertriebenen Schlesiern geben die heutigen Wegweiser in Schlesien immer noch Rätsel auf* [...]. *Es würde ein Zeichen echter Verständigungsbereitschaft und wirklicher europäischer Gesinnung darstellen, wenn die polnische Verwaltung in der Heimat von Millionen deutschen Schlesier auch wieder deutsche Städtenamen auf den Wegweisern zulassen würde*", zob. „Schlesische Nachrichten" 1990, nr 3.

W marcu 2002 r. pojawiło się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji[30] precyzujące, kiedy nazwom i napisom w języku polskim w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej mogą towarzyszyć wersje w przekładzie na język obcy. Również te przepisy wywołały spory o wielkość liter, wygląd tablic i terminologię w języku obcym[31].

Nazewnictwo w ustawie o mniejszościach

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 6 stycznia 2005 r.[32] uregulowała nie tylko sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, lecz także problem dwujęzyczności (język pomocniczy i dwujęzyczne nazwy), umożliwiając tym samym mniejszościom narodowym i etnicznym zamieszkującym Rzeczpospolitą Polską wyrażanie i akcentowanie swej odrębności, między innymi poprzez umieszczenie na tablicach obok urzędowych nazw miejscowości, ulic i obiektów fizjograficznych nazw w języku mniejszości. Artykuł 12 ustawy określił zasady wprowadzania dodatkowych tradycyjnych nazw miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz ulic w języku mniejszości. Mogą one być używane tylko na obszarze gmin wpisanych do *Rejestru gmin, na obszarze których używane są nazwy w języku mniejszości*, nie mogą nawiązywać do nazw z okresu 1933–1945, nadanych przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej lub Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Określa też warunki, jakie muszą zostać spełnione, aby w języku mniejszości mogła zostać ustalona dodatkowa nazwa miejscowości lub obiektu fizjograficznego.

Po pierwsze, ustalenie dodatkowej nazwy miejscowej jest możliwe, jeżeli liczba mieszkańców gminy, należących do mniejszości, jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców tej gminy. Jeśli wynosi ona mniej niż 20%, konieczne są konsultacje, w których za ustaleniem dodatkowej nazwy miejscowości w języku mniejszości opowie się ponad połowa uczestniczących w nich mieszkańców. Po drugie, wniosek rady gminy musi uzyskać pozytywną opinię Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Zgodnie z art. 15 ustawy koszty związane z wymianą tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości ponosi budżet państwa, zaś koszty związane z wprowadzaniem dodatkowych nazw ulic oraz dwujęzycznych tablic na urzędach ponosi budżet gminy.

Ustawa przesądza też, że dodatkowe nazwy umieszczane są po nazwie polskiej i nie mogą być stosowane samodzielnie. Szczegóły dotyczące umieszczania na znakach i tablicach dodatkowych nazw w języku mniejszości narodowych oraz w języku regionalnym reguluje rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 10 sierpnia

30 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 marca 2002 r., Dz. U. 2002 Nr 37, poz. 349.

31 M. Wagińska-Marzec, *Problem nazewnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, [w:] *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa* polskiego, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 322–324.

32 Dz. U. Nr 17, poz. 141.

2005 r., które określa, „że nazwa w języku mniejszości umieszczana jest pod urzędową nazwą polską, czcionkami o tym samym kroju i tej samej wielkości”[33]. Nazwa dodatkowa jest umieszczana w ten sposób, by środek nazwy polskiej i nazwy dodatkowej znajdowały się na jednej osi. Nazwy miejscowe w języku mniejszości mogą być umieszczane nie tylko na tablicach z nazwą miejscowości przy wjeździe do niej i wyjeździe, lecz także na drogowskazach i tablicach kierunkowych.

Fot. 2. Dwujęzyczna tablica kierunkowa, fot. M. Choroś

Wprowadzanie dwujęzycznych nazw miejscowości w województwie opolskim

Według wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. w Polsce istniało 51 gmin, w których co najmniej 20% mieszkańców zadeklarowało przynależność do mniejszości narodowej lub etnicznej, ewentualnie posługiwanie się językiem regionalnym, co oznacza, że te 51 gmin spełnia podstawowy warunek do wpisu do *Rejestru gmin*. W województwie opolskim warunek ten spełniało 27 gmin (Biała – 42%, Bierawa – 24,6%, Chrząstowice – 25,7%, Cisek – 42,4%, Dobrodzień – 25%, Dobrzeń Wielki – 20,3%, Głogówek – 24,3%, Izbicko – 28,1%, Jemielnica – 23,7%, Kolonowskie – 41,1%, Komprachcice – 29,5%, Lasowice Wielkie – 37,4%, Leśnica – 26,9%, Łubniany – 27,4%, Murów – 31%, Olesno – 23,8%, Pawłowiczki – 20,7%, Polska Cerekiew – 21,9%, Prószków – 30,2%, Radłów – 27,9%, Reńska Wieś – 34,5%, Strzeleczki – 41,6%, Tarnów Opolski – 23,8%, Turawa – 20,6%, Ujazd – 25,2%, Walce – 31,7%, Zębowice – 42,1%).

Rejestr gmin, na których obszarze są używane nazwy w języku mniejszości, zaczął funkcjonować w grudniu 2006 r. wraz z wpisaniem do niego gminy Radłów. Pozostałe opolskie gminy były do niego dopisywane sukcesywnie. W 2007 r. wpisano gminę Cisek, w 2008 r. Leśnicę, Tarnów Opolski, Chrząstowice, Izbicko, Dobrodzień,

33 Dz. U. Nr 157, poz. 1320.

Jemielnicę, Kolonowskie, Ujazd, Zębowice, Białą i Strzeleczki, w następnym roku Murów, Walce, Dobrzeń Wielki, Komprachcice, Głogówek, w 2010 r. znalazły się w nim także Łubniany, Prószków, Gogolin, Lasowice Wielkie, a w rok później Bierawa, Reńska Wieś, Polska Cerekiew, w 2012 r. wpisano gminę Turawa, a w 2014 gminy Popielów i Pawłowiczki. Łącznie to 28 gmin, w których wprowadzono 330 nazw miejscowości w języku niemieckim[34]. Stosowne uchwały podjęła również 30 grudnia 2015 r. Rada Miejska w Strzelcach Opolskich[35] oraz 31 października 2016 r. Rada Miejska w Zawadzkiem[36]. Obie gminy oczekują na wpisanie do rejestru. Spośród gmin, w których według Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. ponad 20% mieszkańców zadeklarowało przynależność do mniejszości niemieckiej, gmina Olesno nie uzyskała wpisu do *Rejestru gmin*. Natomiast została do niego wpisana gmina Gogolin, w której mniejszość niemiecka stanowiła 11,58% ogółu mieszkańców[37]. Wprowadzono w niej dziewięć dodatkowych nazw w języku mniejszości.

Sam wpis nie oznacza od razu postawienia tablic z dodatkowymi nazwami w języku niemieckim. Rada gminy musi podjąć odpowiednie uchwały o wprowadzeniu nazw w języku mniejszości, przygotować wniosek i za pośrednictwem wojewody złożyć go do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, który następnie zwraca się o opinię do Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Po uzyskaniu pozytywnej opinii gmina otrzymuje zgodę na ustawienie tablic drogowych i może wówczas zwrócić się o przyznanie środków z budżetu państwa na zakup tablic i ich ustawienie. Proces ten trwa zwykle około roku.

Mieszkańcy gminy Radłów jako pierwsi w Polsce sprostali wszelkim procedurom i uzyskali zgodę MSWiA na używanie nazw w języku mniejszości (22 listopada 2006 r.), jednak tablica z napisem *Radłów//Radlau* została ustawiona dopiero 12 września 2008 r. W pierwszym okresie obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych utrudnieniem wpływającym na długość okresu rozpatrywania wniosku były wątpliwości dotyczące konsultacji społecznych. Zostały one rozstrzygnięte w 2008 r. pismem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji do wojewodów[38], w którym wyraźnie stwierdzano, iż konsultacje są konieczne tylko w tych gminach, w których mniejszość, według wyników ostatniego spisu powszechnego, stanowi mniej niż 20% wszystkich mieszkańców.

Wiele rad gmin w województwie opolskim postrzegało wprowadzenie pomocniczych nazw niemieckich jako problem skomplikowany i budzący emocje, decydowało się zatem na przeprowadzenie konsultacji we wszystkich miejscowościach, nawet wówczas, gdy zgodnie z literą prawa nie było to konieczne. Ponadto konsultacje pozwalały ocenić poziom akceptacji społecznej tych niełatwych, a jednocześnie delikatnych ze swej natury działań.

34 http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/rejestry (dostęp: 10 IX 2016 r.).

35 Uchwała nr XVII/140/2015 Rady Miejskiej w Strzelcach Opolskich, http://bip.strzelceopolskie.pl/data/votes/1409.pdf (dostęp: 4 XII 2016 r.).

36 Uchwała nr XXIII/237/2016, http://zawadzkie.pl/download/attachment/4530/uchwala-nr-xxiii-237-16, (dostęp: 15 XII 2016 r.).

37 stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/nsp2002_tabl3_mn.xls, (dostęp: 15 XI 2016 r.).

38 Zob. M. Choroś, Ł. Jarczak, *Wprowadzanie dwujęzycznych nazw…*, s. 235–236.

Uczyniono tak na przykład w gminie Chrząstowice, w której w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 r. 25,7% mieszkańców zadeklarowało niemiecką orientację narodową, W przeważającej większości mieszkańcy opowiedzieli się za wprowadzeniem dwujęzycznych tablic. Podobnie postąpiono też w Radłowie, Cisku, Izbicku czy Leśnicy. Jako pierwsza z przeprowadzenia konsultacji zrezygnowała gmina Tarnów Opolski.

Innym zagadnieniem jest frekwencja w konsultacjach. Ustawa nie określa procentowego udziału mieszkańców w konsultacjach, ważna jest wola większości uczestniczących. Najczęściej frekwencja w konsultacjach nie była zbyt wysoka. Na przykład w gminie Cisek na 5 tys. uprawnionych głosowały 974 osoby, za dwujęzycznymi nazwami opowiedziało się 827, przeciw 76 osób[39]. Podobna frekwencja była w innych gminach, ale wszędzie opowiadano się za wprowadzeniem dodatkowych nazw w języku niemieckim.

Więcej emocji budzą konsultacje społeczne w gminach, w których mniejszość stanowi mniej niż 20% mieszkańców. Na przykład w gminie Ozimek w 2009 r. z wnioskiem o wprowadzenie dodatkowych nazw w języku niemieckim wystąpili działacze mniejszości niemieckiej z Krasiejowa. Za niemieckimi nazwami miejscowości opowiedzieli się mieszkańcy jedenastu wiosek zamieszkanych przez śląską ludność rodzimą, przeciw – mieszkańcy Ozimka i Grodźca. Szanując wolę wyborców, Rada Miejska Ozimka przyjęła uchwały w sprawie przyjęcia dodatkowych nazw miejscowości w języku niemieckim, w tych wsiach, których mieszkańcy wyrazili taką wolę. Za opowiedziało się trzynastu radnych, przeciw trzech, wstrzymało się czterech. Również tutaj frekwencja w konsultacjach była bardzo niska, np. w Szczedrzyku na 1343 uprawnionych na spotkaniu w sprawie nazw pojawiło się 45 mieszkańców, a w Grodźcu 35[40]. Decyzja ta została oprotestowana przez jednego z radnych, który dopatrzył się uchybień proceduralnych i wystąpił w tej sprawie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który jednak skargę oddalił[41]. Po raz drugi sprawą dwujęzycznych nazw miejscowości radni gminy Ozimek zajęli się w czerwcu 2011 r. Tym razem zarządzono minimalną frekwencję w konsultacjach wynoszącą 20%. Warunek ten spełniła tylko jedna wieś, w pozostałych konsultacje odbyły się w drugim terminie, lecz frekwencja również była bardzo niska, np. we wsi Antoniów uprawnionych do głosowania było 1015 mieszkańców, w pierwszym terminie pojawiło się 14 osób, w drugim 44 osoby. W Krasiejowie, którego Koło DFK wnioskowało o dwujęzyczne tablice, na 1747 uprawnionych przybyło w pierwszym terminie 19 osób, a w drugim 49. Mieszkańcy siedmiu miejscowości opowiedzieli się za dwujęzycznymi nazwami[42]. Uchwały w sprawie ustalenia dodatkowych nazw w języku mniejszości zostały

39 Zob. opublikowane na stronie www.cisek.pl (dostęp: 10 X 2009 r.) wyniki konsultacji w przedmiocie ustalenia dodatkowych nazw miejscowości.

40 Zob. M. Świercz, *W gminie Ozimek będą dwujęzyczne nazwy miejscowości*, „Nowa Trybuna Opolska" z 29 VI 2009 r.

41 *Spór o dwujęzyczne tablice w Ozimku*, „Nowa Trybuna Opolska" z 10 II 2010 r.

42 Zob. *Większość na „nie"*, „Wiadomości Ozimskie", http://ozimek.pl/static/img/k01/wo/2011/lipiec_2011.pdf (dostęp: 20 X 2016 r.).

przedstawione na sesji Rady Miejskiej dopiero w styczniu 2013 r. i większością głosów (12 do 7) odrzucone[43]. Po koniec lutego 2016 r. Klaus Leschik – przewodniczący zarządu gminnego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim – wystosował pismo do Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy w Ozimku z prośbą o ponowne podjęcie tematu dwujęzycznych nazw miejscowości[44]. Zostało ono przedstawione na sesji Rady Miasta w kwietniu, lecz nie podjęto decyzji, gdyż radni skierowali je do radcy prawnego celem wydania opinii, czy pismo stanowi wniosek i czy Rada Miejska jest właściwym organem do jego rozpatrzenia[45].

Wiele lat trwała także dyskusja, czy wprowadzić nazwy niemieckie w gminie Strzelce Opolskie. W 2010 r. radni nie zgodzili się na przeprowadzenie konsultacji[46], również w 2015 r. odrzucili wniosek o konsultacje[47]. W końcu przeprowadzono je w maju 2015 r., a w sierpniu tego samego roku Rada Miejska podjęła uchwałę o wprowadzeniu dodatkowych nazw w trzech miejscowościach[48].

Kontrowersje pojawiły się także w gminie Krapkowice. Tam Rada Miejska odrzuciła projekt uchwały o przeprowadzeniu konsultacji społecznych, poparli go tylko radni z mniejszości niemieckiej. Projekt ten zakładał, zgodnie z literą prawa, oddanie decyzji o wprowadzeniu dwujęzycznych nazw w ręce społeczności lokalnej.

W gminie Gogolin, którą według wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. zamieszkiwało 11,6% mieszkańców deklarujących przynależność do mniejszości niemieckiej, we wszystkich sołectwach przez dwa tygodnie odbywały się konsultacje społeczne. We wszystkich sołectwach więcej niż 50% uczestniczących w konsultacjach wypowiedziało się za dodatkowymi nazwami, przy czym 100% w Odrowążu, a 56% w Górażdżach. W konsultacjach wzięło udział ogółem 286 mieszkańców. Najwięcej osób głosowało w Górażdżach (43), najmniej w Dąbrówce (23)[49]. Natomiast w sondzie internetowej na pytanie: Czy w gminie Gogolin powinny być tablice z dwujęzycznymi nazwami miejscowości? udział wzięło 611 internautów – za opowiedziało się 76,6%, przeciw 22,3%.

Niska frekwencja w konsultacjach społecznych wynika być może z tego, że na tablicach z dwujęzycznymi nazwami niezbyt zależy nawet środowisku mniejszości. Przedstawicieli starszej generacji, „którzy pamiętają, jak na Opolszczyźnie «było za Niemca», czasem trudno przekonać do podwójnych nazw. Bo inne pojawią się

43 Protokół nr XXVIII/13 z sesji Rady Miejskiej w Ozimku z 24 I 2013 r., http://www.ozimek.pl/static/img/k01/Protokoy_Sesji_RM_w_Ozimku/protoko_24_01_2013_r.pdf (dostęp: 24 X 2013 r.) .

44 Zob. http://www.grupalokalna.pl/rozmaitosci/nadzieja-na-dwujezyczne-tablice (dostęp: 20 X 2016 r.).

45 Protokół nr XXII/16 z sesji Rady Miejskiej w Ozimku w dniu 28.04.2016 r., http://www.ozimek.pl/static/img/k01/projekty_uchwal2016/protoko%C5%82y/xxii.pdf (dostęp: 24 IX 2016 r.).

46 *„Nie" dla dwujęzycznych tablic w gminie Strzelce*, „Strzelec Opolski" z 1 VI 2010 r.

47 Zob. http://www.vdg.pl/pl/article/1482-dwujezyczne-tablice-w-strzelcach-opolskich-jak-zdecyduja-radni (dostęp: 10 IX 2016 r.).

48 *Będą niemieckie nazwy!*, „Strzelec Opolski" z 4 XII 2015 r.

49 Zob. www.gogolin.pl (dostęp: 4 X 2010 r.).

na tablicach, a inne pamiętają oni z dzieciństwa i młodości". Wielu młodym opolskim Niemcom jest zaś to obojętne[50]. Być może, mimo opinii, „tu jest Polska i tablice mają być polskie", czy zamalowywaniu nazw niemieckich, jest to też obojętne „polskiej większości", gdyż jej udział w konsultacjach jest znikomy.

Organizacje mniejszościowe, władze oraz znaczna część społeczeństwa dążą do tego, by nazwy w języku mniejszości postrzegane były jako przejaw demokracji i przestrzegania europejskich standardów. Uczestnictwo „mniejszości" i „większości" w europejskim systemie wartości odzwierciedla rezygnacja z hymnów narodowych podczas odsłaniania dwujęzycznych tablic i zastąpieniu ich hymnem Unii Europejskiej. Ustawienie tablic z niemieckimi nazwami jest także wielkim wydarzeniem, świętem dla lokalnej społeczności. Świadczy o tym oprawa towarzysząca ich odsłanianiu. Przy dźwiękach hymnu Unii Europejskiej[51], z udziałem przedstawicieli władz samorządowych i administracyjnych, parlamentarzystów i dyplomatów zdejmowane są z dwujęzycznych tablic na Opolszczyźnie wstęgi w narodowych barwach Polski i Niemiec. Odsłonięciu pierwszych dwujęzycznych tablic w województwie opolskim 12 września 2008 r. w gminie Radłów nadano bardzo uroczysty charakter. W obecności przedstawicieli rządu Republiki Federalnej Niemiec i Polski, Wojewody Opolskiego, posłów oraz przedstawicieli władz samorządowych województw opolskiego i śląskiego wójt Włodzimierz Kierat wspólnie z przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim Norbertem Raschem przy dźwiękach hymnu Unii Europejskiej przecięli wstęgi w kolorach flag państwowych Polski i Niemiec. Uroczystości tej towarzyszyła konferencja popularnonaukowa z udziałem prof. Grzegorza Janusza – współautora ustawy o mniejszościach narodowych. Już pierwsze tablice pokazały, że nazwy historyczne są dowodem na wielokulturowość regionu.

Fot. 3. Dwujęzyczna tablica z nazwą miejscowości, fot. M. Choroś

50 K. Ogiolda, *Dziś staną pierwsze dwujęzyczne tablice*, „Nowa Trybuna Opolska" z 12 IX 2008 r.

51 Według S. Łodzińskiego hymn europejski został wybrany z obawy przed zbyt silnym wyrażaniem emocji narodowych podczas uroczystości, zob. S. Łodziński, *Refleksyjne dziedzictwo? Dodatkowe nazwy niemieckie miejscowości jako symbol terytorializacji ojczyzny lokalnej (przykład województwa opolskiego)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Śląska miejsca, architektura, zwyczaje, tradycje. XVIII Seminarium Śląskie Kamień Śląski 2013*, Gliwice–Opole 2015, s. 19.

Niektóre z nich są rzeczywiście rdzennie niemieckie, jak np.: *Friedrichswille* (dziś *Kolonia Biskupska*), *Derschau* (dziś *Suchy Bór*), *Straßenkrug* (dziś *Biskupskie Drogi*), większość natomiast potwierdza słowiańskie korzenie miejscowości, np.: *Radlau* (dziś *Radłów*), *Tarnau* (dziś *Tarnów Opolski*), *Przyschetz* (dziś *Przysiecz*), *Dollna* (dziś *Dolna*) czy *Czissek* (dziś *Cisek*). Natomiast nieliczne mają identyczną pisownię i brzmienie zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, np.: *Twardawa*, *Centawa*, *Turawa*, *Wronin*, *Komorno*, *Kamionka*, *Biadacz*, *Grocholub*. Nazwy te zostały wpisane do rejestru jako dodatkowe w języku niemieckim i powinny widnieć na tablicach drogowych pod obowiązującymi nazwami polskimi.

Fot. 4. Dwujęzyczna tablica z identyczną nazwą polską i niemiecką, fot. M. Choroś

Do ostatniej grupy nazw należy także *Gogolin*, gdzie mimo pierwotnych ustaleń[52] ostatecznie zrezygnowano z przeprowadzenia konsultacji w mieście, gdyż na przestrzeni wieków nazwa *Gogolin* nie zmieniała się i jej brzmienie w języku polskim i niemieckim jest tożsame[53]. Zatem w *Rejestrze gmin*, a także na tablicy z nazwą miejscowości brak niemieckiej nazwy miasta. Nazwę *Turawa* jako niemiecki wariant wpisano do Rejestru gmin, lecz na tablicach przy wjeździe i wyjeździe znajduje się tylko jedna nazwa. Również w tej miejscowości władze gminy uważały, że dublowanie tej samej nazwy jest niepotrzebne. Jednak jej brak jest mylący i sugeruje, że mieszkańcy nie zgodzili się na wprowadzenie nazwy w języku niemieckim lub wolą ukryć jej brak.

Rady gmin korzystają z zapisu w ustawie mówiącym o dopuszczeniu nazw niemieckich ustalonych przed 1933 r. i proponują również nowsze nazwy niemieckie,

52 Radni zdecydowali, że konsultacje zostaną przeprowadzone we wszystkich sołectwach oraz w mieście Gogolin, Uchwała Rady Miasta nr XXVI/220/2008 28.11.2008 r. http://www.prawomiejscowe.pl/UrzadMiejskiwGogolinie/document/98241/Uchwa%C5%82a-XXVII_220_2008 (dostęp: 20 IV 2017 r.).

53 Informacja uzyskana w Radzie Miasta Gogolin.

np. dla *Dziergowic – Oderwalde*, która jako nazwa urzędowa została nadana w 1931 r., w miejsce starszej *Dziergowitz*, czy dla miejscowości *Polska Cerekiew*, gdzie starszy wariant *Polnisch Neukirch* został zastąpiony w 1926 r. nazwą *Groß Neukirch*. O nowszą *Lichtenwalde* (dziś *Przysiecz*) nadaną w 1931 r. wnioskowali także radni gminy Prószków. Propozycja ta nie zyskała akceptacji Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych[54] i ostatecznie na tablicy drogowej pojawiła się starsza nazwa *Przyschetz*. Zdarzają się też sytuacje odwrotne, np. gmina Głogówek zaproponowała dla miejscowości *Mionów* starszy wariant nazwy niemieckiej, mianowicie *Polnisch Müllmen*, mimo że od 1928 r. obowiązywała nazwa *Müllmen*.

Niemieckie określenia i nazwy innych obiektów topograficznych

Czy rzeczywiście potrzeba przebywania w otoczeniu nasączonym niemieckimi elementami była na Śląsku Opolskim tak silna, jak wskazywały na to wypowiedzi członków TSKN[55], czy wystarczało tylko zaznaczenie swojej uprawnionej obecności i wyartykułowanie odmienności? Gdyby język niemiecki był w codziennym użyciu[56], ta potrzeba byłaby na tyle duża, że pojawiłyby się dwujęzyczne nazwy ulic – dziś nie występują one w żadnej gminie. Dwujęzyczność byłaby bardziej widoczna na szyldach obiektów handlowych, lokalach gastronomicznych, zakładach rzemieślniczych oraz firm. Dwujęzyczne określenia tych obiektów pojawiają się rzadko w miejscowościach, w których mniejszość niemiecka tworzy duże skupiska. Ich brak tłumaczy się najczęściej obawą, że będą one, podobnie jak tablice drogowe, niszczone, a okna wybijane, usuwanie zaś tych zniszczeń jest drogie i koszty musi ponieść właściciel[57]. Do nielicznych należą napisy w Głogówku – „Getränkemarkt//Hurtownia napojów", w Zagwiździu – „Bäckerei//Piekarnia", w Łączniku – „Cukiernictwo//Konditorei Pela" oraz firmy spedycyjne „Malapane Logistic" w Antoniowie, „Trans Annaberg" w Strzelcach Opolskich. Dwa ostatnie określenia są interesujące, gdyż niemiecki element stanowią w nim nazwy pobliskich miejscowości *Malapane* – miasto *Ozimek* lub rzeka *Mała Panew*, natomiast *Annaberg* to *Góra Świętej Anny* – sanktuarium tłumnie odwiedzane przez pątników z Górnego Śląska. Długą tradycję, sięgającą początku lat 90. XX w., posiadają szyldy restauracji „Eka//An der Ecke" w Jemielnicy i „Złoty Kłos//Goldene Ähre" w Rzędowie. W Chrząstowicach w lutym 2015 r. powstała pierwsza szkółka piłkarska „Miro Deutsche Fußballschule"[58]. Jej oddziały znajdują się ponadto w dziesięciu innych miejscowościach (Bogacica, Kotórz Mały,

54 Uchwała nr 8/23/III/2010, http://knmiof.mswia.gov.pl/download/61/2798/Kom5mn.pdf (dostęp: 15 VII 2016 r.).

55 Zob. S. Łodziński, *op. cit.*, s.16–18.

56 Zwraca na to uwagę Cezary Trosiak, zob. *Fünf Brötchen bitte! Proszę?*, „Wochenblatt" z 1–7 V 2015 r.

57 Por. wypowiedź Bernarda Gajdy w dyskusji panelowej podczas Colloquium Opole 2011. *Perspektywy mniejszości*, [w:] *Colloquium Opole 2011. Od wojny o granice do dobrego sąsiedztwa*, red. M. Choroś, M. Eiden, B. Linek, M. Lis, Opole 2012, s. 240.

58 http://wochenblatt.pl/byl-tez-klose/ (dostęp: 15 IX 2016 r.).

Ozimek, Jemielnica, Krośnica, Strzelce Opolskie, Łany, Leśnica, Dobrodzień, Dylaki[59]). Także w Chrząstowicach obok napisu „Hala Sportowa" znajduje się „Sporthalle". W tej samej miejscowości w 2016 r. powstał klub piłki nożnej „1. FC Chronstau-Chrząstowice", którego nazwa została zatwierdzona przez Opolski Związek Piłki Nożnej. Również ta nazwa, podobnie jak dwujęzyczne tablice drogowe, została niechętnie, czasem wręcz szyderczo przyjęta przez część opinii publicznej[60]. Stopniowo, lecz bardzo wolno tego typu szyldów i nazw przybywa. Nie wywołują one też takiego sprzeciwu jak dwujęzyczne nazwy miejscowości. Wynika to z dużej popularności i zadomowienia się obcojęzycznych, głównie angielskich, nazw firm, obiektów handlowych i gastronomicznych w przestrzeni publicznej[61]. Nie potwierdziły się też obawy, że szyldy z napisami niemieckimi będą niszczone, a ich właściciele szykanowani.

Fot. 5. Szyld cukierni Pela w Prószkowie, fot. M. Choroś

Innym wyraźnie widocznym elementem niemieckim w krajobrazie nazewniczym województwa opolskiego są podwójne nazwy na przystankach kolejowych. Tylko jedna gmina podjęła zakończone sukcesem starania o ich wprowadzenie. Jesienią 2012 r. pojawiły się dwujęzyczne tablice na peronach w Chrząstowicach, Suchym Borze i Dębskiej Kuźni. W związku z remontem prowadzonym na stacjach kolejowych tablice te zostały zdjęte i PKP nie zamierzało ich ponownie zamontować, argumentując to tym, iż nazwy w języku niemieckim wywołują negatywne reakcje wśród pasażerów, a ponadto są niezgodne z ustawą z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych, mimo iż Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w piśmie skierowanym w maju 2014 r. do Spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. wyraźnie stwierdzało, że na wszystkich znakach i tablicach, na których umieszczane są urzędowe nazwy miejscowości i obiektów, można po spełnieniu wymogów określonych w ustawie używać dodatkowych nazw w języku mniejszości.

59 www. mirofussballschule.pl (dostęp: 25 IV 2017 r.).

60 *Keine Aversion im Sport*, „Schlesisches Wochenblatt" z 11–17 XI 2016 r.

61 *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn 2011; A. Dombrowski, *Nazwy wrocławskich restauracji jako przykład urbochrematonimów – analiza semantyczna*, „Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze", nr 9 (1/2015), s. 31–41.

Ponadto ustawienie tablic peronowych nie powoduje konieczności wprowadzania nazw w języku mniejszości do rozkładów i na bilety. Po wielomiesięcznej wymianie korespondencji w grudniu 2015 r. PKP przywróciło dwujęzyczne tablice peronowe w Chrząstowicach i Dębskiej Kuźni, zaś w Suchym Borze nie, gdyż nazwa przystanku kolejowego brzmi Suchy Bór Opolski i nie jest tożsama z urzędową nazwą miejscowości.

Reakcje na ustawienie dwujęzycznych tablic drogowych

Ustawienie pierwszych dwujęzycznych tablic spowodowało różne reakcje wśród mieszkańców województwa opolskiego. Wywołało wielką dyskusję zarówno w środkach masowego przekazu, jak i na forach internetowych. Po odsłonięciu tablic w Radłowie na forum internetowym „Nowej Trybuny Opolskiej" – pojawiło się około 1600 wpisów internautów. W większości były to opinie negatywne typu: „tu jest Polska i tablice mają być polskie; po co to komu?; co to jest Polska, czy Niemcy?". Nieliczne pozytywne wypowiedzi natychmiast wywoływały falę negatywnych (np.: „teraz będzie u nas Europa" – „nie Europa tylko «niemcownia»"[62]), z których wyzierała ksenofobia, niechęć, a nawet wrogość do Niemców, lęki mające swe źródło w przeszłości oraz obawy, że mniejszość będzie stawiać wciąż nowe żądania.

Nieliczne pozytywne wypowiedzi wskazywały na to, że dwujęzyczne tablice są symbolem normalności, przejawem demokracji, poszanowania praw mniejszości i praw człowieka, wyrazem akceptacji państwa polskiego dla wszystkich obywateli, a także dopasowania do standardów europejskich.

Niechętne nazwom niemieckim opinie i reakcje nie ograniczały się tylko do wypowiedzi. Już kilka dni po ustawieniu tablic w gminie Radłów zamalowano czerwonym sprejem napis *Radlau*, a czarnym *Friedrichswille*. Okazało się, że sprawcami są trzej uczniowie gimnazjum w Radłowie i jak wynikało z ich zeznań, nie zrobili tego z ideologicznych pobudek, ale był to po prostu chuligański wybryk. Niszczenie tablic, zamalowywanie napisów, nie tylko niemieckich, lecz także polskich, stało się właściwie codziennością, czyli, jak określił to Norbert Rasch, zamalowywanie tablic należy do „porządku świata"[63]. Akty wandalizmu pojawiały się najczęściej w krótkim czasie po postawieniu dwujęzycznych tablic.

Fot. 6. Zniszczona tablica w Zimnicach Wielkich, fot. M. Choroś

62 Zob. K. Ogiolda, *op. cit.*

63 Zob. K. Ogiolda, *Dwujęzyczne nazwy miejscowości ustawiono już w 9 gminach województwa opolskiego*, „Nowa Trybuna Opolska" z 20 IX 2010 r.

Czasami niszczono wszystkie tablice w gminie, niekiedy te leżące przy drogach krajowych i wojewódzkich, a w niektórych gminach wójtowie zauważali, że zamalowywano tablice postawione na uboczu, z dala od zabudowań oraz w pobliżu dyskotek. W województwie opolskim prawie wszystkie dwujęzyczne tablice zostały uszkodzone, niektóre wielokrotnie. Jednym ze sposobów ochrony tablic jest pokrywanie ich specjalną folią, powłokami utrudniającymi zamalowanie, montowanie tablic składających się z dwóch części oraz umieszczanie ich o metr wyżej niż pozostałych znaków drogowych[64]. Trudno dokładnie ocenić, ile tablic zniszczono i ile było aktów wandalizmu. Z opracowania przygotowanego przez Pełnomocnika Wojewody Opolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych za lata 2010 i 2011 wynika, że nie wszystkie gminy prowadzą ewidencję tego rodzaju zdarzeń. W czternastu gminach, które odpowiedziały na zapytanie o niszczenie tablic, w 2010 r. było 130 aktów dewastacji tablic. Najczęściej dochodziło do nich w gminie Tarnów Opolski, gdzie tablice niszczono średnio dwa razy w miesiącu, głównie te stojące przy drodze krajowej nr 94.

Fot. 7. Zamalowana nazwa niemiecka oraz znak Polski Walczącej na tablicy w Tarnowie Opolskim, „Schlesisches Wochenblatt" z 16–22 I 2008 r.

AKTUELLES AKTUALNOŚCI
ligans schmieren, Beamte ent
Tarnów Opolski
AK

Również dwujęzyczne tablice na budynku Urzędu Gminy w Tarnowie Opolskim zostały trzy razy zniszczone. Liczne incydenty tego typu miały także miejsce w gminach Dobrzeń Wielki (59), Biała (50) i Komprachcice (35). W gminie Lasowice Wielkie w ciągu jednej nocy, z 2 na 3 października 2010 r., zniszczono 150 tablic spośród 184 ustawionych na terenie gminy. W następnym roku zaznaczył się widoczny spadek aktów wandalizmu, było ich tylko 50, lecz nadal najwięcej w gminach Dobrzeń Wielki i Komprachcice. Nie odnotowano ich w gminach Radłów, Walce i Zębowice. W następnych latach też było ich mniej, lecz wymowa nieco inna. Sprawcom nie wystarczało już tylko zamalowywanie czarną lub czerwoną farbą nazw niemieckich, zaczęto zamalowywać je biało-czerwonym pasem, zakrywając obcą nazwę polską flagą państwową, a także umieszczać znak Polski Walczącej i skrót AK oznaczający Armię Krajową. Sięganie po symbole funkcjonujące powszechnie w świadomości społecznej

64 http://www.24opole.pl/6960,Dwujezyczne_tablice_o_metr_w_gore,wiadomosc.html (dostęp: 20 VIII 2016 r.).

jako przykłady szlachetnego patriotyzmu i ofiarnej walki z okupantem niemieckim miało zapewne nadawać tym aktom wandalizmu charakter czynów patriotycznych.

Fot. 8. Zamalowana kolorami flagi państwowej niemiecka nazwa wsi Większyce, fot. T. Kandziora

Przypadki takie miały miejsce w powiatach kędzierzyńsko-kozielskim oraz opolskim[65] i odbiły się szerokim echem w środkach masowego przekazu, także zagranicznych[66]. Wyraźne manifestowanie podtekstu narodowego nie pozwalało tych wydarzeń nazwać zwykłym wandalizmem, czy wybrykiem chuligańskim, dopatrywano się w nich antyniemieckich, wrogich mniejszości akcentów i uważano za demonstrację nacjonalizmu[67]. Tym bardziej że w jednej z lokalnych rozgłośni akt ten nazwano „obywatelskim sprzeciwem" i „manifestem".

W 2008 r. Beata Dżon pisała:

> Niektórzy mieszkańcy Opolskiego mówią, że „bolą ich oczy od niemieckich nazw", choć jeszcze się na nie nie napatrzyli. Goście z centralnej Polski, kiedy widzą niemieckojęzyczne nazwy na knajpkach, zajazdach czy urzędach, pytają, czy są jeszcze w Polsce, czy już w Niemczech. Znajomi z Krakowa czy Lublina pytają, czy w Opolskiem można mówić po polsku[68].

Od tej wypowiedzi minęło prawie dziesięć lat. Tablice z niemieckimi nazwami miejscowości są stałym elementem krajobrazu Śląska Opolskiego, są rzadziej

65 Zob.http://www.vdg.pl/pl/article/932-dwujezyczne-tablice-nacjonalizm-nazwany-glosem-mieszkancow (dostęp: 1 X 2016 r.); pismo Pełnomocnika Wojewody Opolskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji z lipca 2013 r.

66 *Deutsche Minderheit in Polen wird zunehmend angefeindet*, „ Nordschleswig" z 1 VIII 2013 r.

67 I. Żbikowska, *Nacjonaliści znów niszcz dwujęzyczne tablice na Opolszczyźnie*, „Gazeta Wyborcza [wyd.: Opole], z 8 VII 2013 r.

68 B. Dżon, *Kogo bolą oczy od niemieckich nazw?*, https://www.tygodnikprzeglad.pl/kogo-bola-oczy-od-niemieckich-nazw/ (dostęp: 20 VII 2011 r.).

niszczone, lecz dwujęzyczne nazewnictwo nadal budzi emocje i wciąż występują przykłady braku jego akceptacji. Nie tylko ze strony tzw. zwykłych obywateli, lecz także przedstawicieli władz. Świadczy o tym stanowisko władz Opola w dyskusji nad pozostawieniem tablic z niemieckimi nazwami nowych dzielnic Opola[69], czy wprowadzeniem nowych nazw ulic w związku z planowanym rozszerzeniem granic miasta[70]. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim postulowało, by w nazwach opolskich ulic uwzględnić i upamiętnić postacie zasłużone i związane z Opolem, a należące do niemieckiego kręgu kulturowego, jak np.: Hans Niekrawietz – pisarz i poeta, Thomas Myrtek – rzeźbiarz, którego liczne prace zdobią miasto po dzień dzisiejszy, Leo Beck – naukowiec i rabin w Opolu, Michael von Matuschka – starosta opolski, uczestnik antyhitlerowskiego ruchu oporu, stracony 14 września 1944 r. w Berlinie[71]. Akceptacji nie zyskały nawet tak zasłużone dla Opola i Górnego Śląska postacie, jak ks. Józef Kubis – inicjator budowy wielu kościołów i bł. Emil Szramek – polski duchowny, autor znanej pracy *Śląsk jako problem socjologiczny*[72]. Te fakty unaoczniają, że opór przeciw niemieckim elementom w krajobrazie Opolszczyzny nie zmniejsza się, lecz zmienia się jego charakter i wymowa. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nie tylko stawia się nowe tablice z nazwami w języku mniejszości, lecz także usuwa się te stare.

Zamalowywano, choć znacznie rzadziej, także polskie nazwy[73] (np. Głogówek, Wilków, Borki). Nazwę Głogówek zamazano 3 maja 2010 r. Pojawiły się natychmiast pytania, czy zniszczenie tej tablicy w dniu święta państwowego i obchodów rocznicy powstań śląskich to prowokacja, czy tylko głupota.

Fot. 9. Zamalowana polska nazwa Głogówek i niemiecka Königshuld, fot. M. Choroś (zdjęcie z lewej strony), fot. www.24opole.pl (zdjęcie z prawej strony) za: *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX i XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 357.

69 A. Pawlak, *Wielkie Opole nie po niemiecku. Znikną dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości*, „Gazeta Wyborcza" z 5 VII 2016 r.

70 Ł. Biły, R. Urban, *Voresrst keine Glauerstraße*, „Schlesisches Wochenblatt" z 14–20 X 2016 r.

71 Pismo Przewodniczącego TSKN do Przewodniczącego Rady Miasta Opola z 29 IX 2016 r.

72 E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, Katowice 1934.

73 Zob. http://www.24opole.pl/4261, *zniszczone*_dwujezyczne_tablice_w_Glogowku,wiadomosc.html (dostęp: 4 V 2010 r.).

Inną formą sprzeciwu wobec niemieckich nazw w przestrzeni publicznej jest strona internetowa „nieTablicom.pl", na której nawołuje się do podpisania petycji przeciwko umieszczaniu tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości na Opolszczyźnie oraz stwierdza, że ich zamalowywanie to walka o polskość[74]. Petycję tę można także podpisać lub wystąpić przeciwko niej na innej stronie internetowej. Aktualnie podpisało ją 1800 osób, przeciw wystąpiło 830[75]. Formą protestu była też zorganizowana przez członków Prawa i Sprawiedliwości pikieta przed Urzędem Gminy w Chrząstowicach, skierowana przeciw niemieckim tablicom na przystankach kolejowych[76].

Potwierdziły się zatem w jakimś stopniu obawy i przypuszczenia wyrażane w pierwszych dniach po uchwaleniu ustawy. Od samego początku podjęcia w parlamencie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych towarzyszył jej klimat nieufności i niechęci, a jednocześnie wielkie oczekiwania ze strony przedstawicieli mniejszości, zwłaszcza niemieckiej. W zasadzie przeważała opinia, że ustawa porządkuje prawa mniejszości, jest przejawem normalności w naszym kraju i nawiązaniem do standardów europejskich. Jej przeciwnicy wskazywali, że ustawa daje zbyt wiele przywilejów mniejszości, jest elementem depolonizacji państwa i może spowodować negatywne reakcje większości polskiej. Również jej wielcy entuzjaści i orędownicy zalecali ostrożne wprowadzanie ustawy w życie, gdyż na stosunkach polsko-niemieckich ciąży balast historii i trzeba zważać na odczucia większości, jej poczucie niepewności, a nawet zagrożenia[77]. Na ważne problemy mogące pojawić się przy realizacji zapisów ustawy zwraca uwagę Maria Wagińska-Marzec[78], stawiając pytania, czy dodatkowe nazwy nie wprowadzą elementu „obcości" w krajobrazie kulturowym, nie staną się powodem do politycznych manipulacji i czy koszty związane z jej wdrożeniem nie poróżnią lokalnej społeczności, nie spowodują nowej fali nieufności i wrogości?

Podsumowanie

Wprowadzenie dwujęzycznych tablic zarówno dla strony mniejszościowej, jak i większościowej jest bardziej związane z emocjonalną, uczuciową stroną życia niż z pragmatyczną. Stanowią one widoczny znak, może nawet element polityki pamięci, „wizualizację granic etnicznych w regionie"[79], jednocześnie są przejawem emancypacji mniejszości. Jednak dla wielu mieszkańców Śląska Opolskiego są obcym elementem,

74 www.nieTablicom.pl (dostęp: 15 X 2012 r.).

75 http://www.petycje.pl/4928 (dostęp: 20 X 2016 r.).

76 M. Jarzombek, *Protest opolskiego PiS przeciwko dwujęzycznym tablicom na stacjach PKP*, „Nowa Trybuna Opolska" z 12 X 2012 r.

77 Zob. *Czas sprawdzi wartość ustawy*, z prof. Gerhardem Bartodziejem rozmawiał Wojciech Dobrowolski, „Schlesisches Wochenblatt" z 1–7 IV 2005 r.

78 M. Wagińska-Marzec, *op. cit.*, s. 301–342.

79 S. Łodziński, *op. cit.*, s. 20.

drażnią i ranią ich uczucia, wywołują obawy, że oczekiwania i żądania mniejszości będą coraz większe. Te obawy mogą częściowo potwierdzać komentarze zgłoszone przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej do *Drugiego* i *Trzeciego raportu dotyczącego sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, w których zwracają uwagę na brak możliwości używania podwójnego nazewnictwa na poziomie powiatu i województwa oraz na stacjach PKP (pierwsze tablice na peronach pojawiły się w 2012 r.), nie wspominając o wprowadzeniu nazw w obieg, np. w postaci nadruku na biletach, wydawania zaświadczeń[80].

Nadal wyraźny jest opór przeciwko niemieckim nazwom w przestrzeni kulturowej. Częściej też zawiera wyraźniej artykułowany podtekst narodowy, aspekt walki z niemczyzną. Niewątpliwie, dwujęzyczne nazwy na tablicach wciąż są „barometrem koegzystencji Polaków i Niemców", nie tylko na Śląsku Opolskim, wskazującym, jak wielkie znaczenie dla dzisiejszego postrzegania mniejszości ma trudna i skomplikowana historia wzajemnych stosunków polsko-niemieckich oraz bieżąca sytuacja polityczna.

80 Zob. *Drugi raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym*, załącznik nr 4, s. 5; *Trzeci raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym*, załącznik nr 4, s. 6–7, http://mniejszosci.edudemo.org.pl/pliki/cat_view/75-raporty (dostęp: 5 X 2016 r.).

Bibliografia

Berlińska D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999

Choroś M., *Dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości na Opolszczyźnie: przejaw demokracji czy źródło nowych konfliktów*, „Przegląd Zachodni", nr 342 (1/2012), s. 127–142

Choroś M., Jarczak Ł., *Wprowadzanie dwujęzycznych nazw miejscowości na Śląsku Opolskim po 1989 roku*, „Studia Śląskie", t. 69 (2010), s. 217–237

Lis M., *Mniejszość niemiecka na Śląsku opolskim 1989–2014. Z bagażem przeszłości w realiach współczesności*, Opole 2015

Łodziński S., *Etniczne „flagowania" rzeczywistości. Problemy wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości w językach mniejszości narodowych w Polsce*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. XXVII, cz. 1 (2016), s. 223–250

Łodziński S., *Refleksyjne dziedzictwo? Dodatkowe nazwy niemieckie miejscowości jako symbol terytorializacji ojczyzny lokalnej (przykład województwa opolskiego)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Śląska miejsca, architektura, zwyczaje, tradycje: XVIII Seminarium Śląskie Kamień Śląski 2013*, Gliwice–Opole 2015, s. 15–20

Trosiak C., *Dyskusja i spory wokół wprowadzania podwójnych nazw miejscowości na terenie Śląska Opolskiego*, „Przegląd Politologiczny", nr 2 (2013), s. 149–162.

Wagińska-Marzec M., *Problem nazewnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, [w:] *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 301–342

ROCZNIK
ZIEM
ZACHODNICH

Monika Choroś

Wprowadzanie podwójnych nazw miejscowości w województwie opolskim

Streszczenie: Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, przyjęta przez polski parlament w 2005 r., uregulowała zasady wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości w języku mniejszości. Gminy województwa opolskiego natychmiast przystąpiły do jej wdrażania. Minęło jednak kilka lat, nim ustawiono tablice z niemieckimi nazwami miejscowości. Pierwsze stanęły we wrześniu 2008 r. w gminie Radłów. Aktualnie do *Rejestru gmin*, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości, wpisano 28 gmin z Opolszczyzny, a dwie podjęły stosowne uchwały i oczekują na wpis. Niemieckie nazwy miejscowości na tablicach drogowych świadczą o różnorodności Śląska Opolskiego, o jego bogatej i trudnej przeszłości. Są także widocznym elementem „polityki pamięci" i przejawem emancypacji mniejszości. Ukazują region jako otwartą wielokulturową i tolerancyjną społeczność. Jednak nadal wywołują wiele emocji i kontrowersji, dla części mieszkańców są elementem obcym, drażnią i ranią ich uczucia.

Introduction of dual place names in Opole Voivodeship

Abstract: The law regarding national and ethnic minorities and regional languages passed by the Polish parliament in 2005 regulated the rules governing the introduction of additional place names in minority languages. Districts in the Opole Voivodeship immediately acted to implement this. However, it was several years before signs with German place names were erected. The first of these appeared in September 2008 in Radłów district. Currently, there are 28 districts from the Opole region on the Register of districts where names in minority languages are used. A further two have passed the appropriate resolutions and are awaiting listing in the Register. German place names on road signs are witness to the multiculturality of Opolian Silesia and to its rich and difficult past. These are also a visible element of the „politics of memory" and an example of the emancipation of minorities. They show the region to be an open, multicultural and tolerant community. Yet, these symbols also generate many emotions and controversies, for some residents they are an alien presence, which irritates and hurts their feelings.

Słowa kluczowe: Śląsk, województwo opolskie, dwujęzyczne nazewnictwo, nazwy niemieckie, wielokulturowość, stosunki etniczne

Key words: Silesia, Opole Voivodeship, bilingual naming, Geman names, multiculturalism, ethnic relations